

Przedpłata na
pocztach krajowych
wynosi ćwierćrocznie
8 złr. 6 fen.

Do Austrii rocznie
2 złr. 80 cent. półro-
cznie 1 złr. 40 centów,
ćwierćrocznie 70 cent.

Pismo poświęcone nauce, przemysłowi, zabawie
i wiadomościom politycznym.

Wychodzi co czwartek w Królewskiej Hucie (Königshütte) w Górnym Ślązku.

Rocznik V.

Królewska Huta dnia 7. Listopada.

Na Galicyę przyjmuje
przedpłatę księgarnia
p. Jaworskiego w Kra-
kowie.

Na Ślązko austryackie
przyjmuje prenumeratę
pan Franciszek Zanibal
w Cieszenie.

Za ogłoszenia płaci się
2 złr. 6 fen. od wiersza
drobnego.

Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, Książe
Biskup wrocławski, od Ojca św. otrzymał własno-
ręczny list, który na pociechę Wiarusów, podajemy
w tłumaczeniu:

PIUS IX.

Wielebny bracie! — Pozdrowienie i błogo-
sławieństwo. Czém uporeczy więć toczy się wszę-
dzie walka przeciw kościołowi Bożemu, tém
radościęj przyjmujemy oznaki miłości od Na-
szych czcigodnych braci i synów, upatrując
w ich przywiązaniu i miłości ową siłę żywotną,
którą piekielna moc, chociaż na darmo, nieu-
stannie zaczepta.

Czcigodny bracie, twoje oświadczenie i oraz
przywiązanie członków Bractwa Św. Michała
Archanioła, którzy Nam tak wielki podarunek
posłali, uważamy za świadectwo nie tylko dzie-
cinnych uczuć serc waszych, lecz także jako
świetny dowód gorliwości i dążeń, któremi
wierni bronią otwarcie i odważnie wiary naszej
świętój w obec zaciętych prześladowań w Niem-
czech. Serdeczne dzięki więc składamy tobie
i członkom Bractwa Św. Michała, napominając
was, abyście z mocną nadzieją w pomoc Boską
która ostatecznego zwycięstwa nam udzieli, nie-
ustawali w odważnym oporze przeciw dążno-
ściom bezbożności, i żebyście równocześnie
wytrwałymi byli w modlitwie, za której pomocą
nastąpi czas miłosierdzia.

Tymczasem tobie, czcigodny bracie, także
członkom Bractwa, wszystkim kapłanom, jako
tym wiernym owieczkom, udzielamy Nasze
Apostolskie Błogosławieństwo, jako dowód oso-
bliwszój łaski i miłości Naszjej.

Dan w Rzymie u Św. Piotra, 22. lipca
1872. 27 Naszego papieżstwa.

Pius P. P. IX.

Jak sobie katolicy w obec ucisku i prześladowania postępują. (Ciąg dalszy.)

VII.

Względem pęczących innowierców i rze-
telnych przeciwników postępował *Daniel O' Con-
nell* podług zasady św. Augustyna, która brzmi:
„*Miłuj bliźniego, lecz nienawidź jego błędy.*“
Sumiennie więc kochał osoby przeciwników, cho-
ciaż ich błędy odważnie zbijał. Srogo i surowo
występował w publicznych rozprawach przeciw
gnębielom praw narodowych, lecz w pożytku
codziennym lub w prywatnych rozmowach z nie-
mi był najgrzeczniejszym człowiekiem, nieobra-
żając nikogo, uniewinnając nawet postępowanie
przeciwników i wyświadczać im ile mógł,
uczynki chrześcijańskiej miłości. Słusznie często
oświadczał: „*W życiu publicznym mam pełen
świat nieprzyjaciół, a przede wszystkim wszy-
stkich gnębieli wolności i wiary Irlandyi;
w życiu zaś prywatnym, jako obywatel i chře-
ścian, nieznam żadnego nieprzyjaciela.*“

VIII.

Wszyscy żołnierze angielskiej armii, bez
względu na różnicę wiary byli obowiązani do
regularnego odwiedzania niedzielnego nabożeń-
stwa w kościołach protestanckich. Gdy pewien
Irlandczyk, odwołując się na swą wiarę katolicką,
nie chciał odwiedzać nabożeństwa protestanckiego
wtrącono go do okropnego więzienia, aż przy-
obiecał, z kolegami chodzić do protestanckiego
kościoła. Skoro jednak protestancki pastor
rozpoczął swe nabożeństwo, obrócił się żołnierz
tyłem do niego, i z książki swój rozpoczął
głośne odmawianie modlitw katolickich. Za to
skazano żołnierza na *banicję*, to jest na wie-

czne wypędzenie z ojczyzny. Dowiedziawszy się o tém O' Connell, tak długo pracował i pisał przeciw krzyczącej niesprawiedliwości, aż rząd nie tylko skazanego katolika, lecz oraz wszystkich żołnierzy katolickich od przymusowego odwiedzania protestanckich kościołów uwolnił, a natomiast na nabożeństwa katolickie uczęszczać pozwolił.

IX.

Największą potęgę i siłę zjedna sobie naród, jeżeli dla spraw politycznych lub religijnych nakłoni niewiasty; żadna moc w świecie nie zgnębi narodu, jeżeli odważnie matki i dziewice bronią spraw świętych. Ponieważ irlandzkie niewiasty uznały w O' Connellu jedną podpórę uciśnionej ojczyzny i św. wiary, dla tego też niewiasty się starały, aby w sercu ojca, męża, brata i syna zapalić ogień miłości i poświęcenia dla ochrony najwyższych dóbr. Szlachetne czyny niewiast irlandzkich zapisała historia. Pewnego Irlandczyka, ojca licznej i zubożałej rodziny kazał srogi Anglik wtrącić do więzienia, aż resztę długu zapłaci, co rzeciwistą niemożebnością było. Nadeszły wybory do parlamentu. „Jeżeli będziesz głosował na mojego kandydata,” — rzekł groźnie do więźnia bogaty Anglik — „wtedy daruję ci dług i uwolnię z więzienia; inaczej zgnijesz w niem.” Ubogi Irlandczyk z względu na osierociałą swą żonę i dziatwę, zezwala na podany warunek i zbliża się z kartką do stołu wyborczego, gdy w tej chwili żona go pamięta, wołając: „Nieszczęśliwy! — cóż czynisz! — pamiętaj na twoją duszę i na wolność wiary i narodu!”

O jak wzniesły obraz! — uboga żona ceni wyżej wolność wiary i narodu, jak wolność męża i ojca jej zgłodniałych dzieci.

Usłyszawszy głos żony, zapomina nieszczęśliwy, że jest mężem i ojcem, żywicielem i opiekunem kochanej rodziny — lecz tylko pamięta o swjej powinności jako syn kościoła i zgnębionej ojczyzny. — *Głosuje na O' Connella*, a potem powraca do *smutnego więzienia*. Do takiego męztwa, do takiego poświęcenia zachęcały żony swych mężów, braci i synów.

X.

Umierając zapisał w swym testamencie: „Niebu poręczam duszę — ziemi ciało — a Rzymowi serce moje!” — Z temi słowy O' Connell zakończył cnotliwe i pełne zasług życie, poświę-

cone: *chwale Bożej, obronie kościoła i uszczęśliwieniu kochanej ojczyzny*.

Kochani Wiarusy! — Otóż pokazaliśmy wam zachwycający obraz *Daniela O' Connella*, którego cnoty nie tylko Irlandyi, lecz całemu światu przyświecają.

Naszego „*Katolika*” prowadzimy podług nauk i podług zasad *Daniela O' Connella*, chociaż z pokorą przyznać musimy, że mimo najlepszych chęci, nie tak łatwo dorównać wielkiemu mężowi.

I.

Pragniemy podnieść z poniżenia polski lud na Górnym Szlążku, aby kochał pracowitość, trzeźwość, rzetelność w słowie i uczynku, aby z oszczędnością dorabiał się dobrobytu, i dla tego zachęcamy go do czytania dobrych książek i gazet, które uszlachetnia i podnosi moralność człowieka.

Widząc jak od dawnych czasów lud polski bywa oszukany przez łada oszusta, jak oprócz tego jego dobroduszość i prostotę nadużywali różni ludzie, osobliwie przy wyborach, staramy się w „*Katoliku*” przez pouczające rozprawy ocucić śpiących, aby poznali nasze położenie i zamiast za chytrą namową obcych zwodzicieli, rządzili się podług Boskiego głosu własnego sumienia.

II.

Ponieważ zaś wiara św. jest podstawą wszelkiego szczęścia, jak doczesnego tak wiecznego, dla tego zachęcamy braci do jedności w wierze, do nabożności i do obrony wolności kościoła. Górne Szlążko, dzięki Bogu Najdobroliwшему, zachowało dotąd, zarówno z macierzyńskim językiem staropolskie cnoty, a przede wszystkim przywiązanie do kościoła katolickiego. Ponieważ zaś tylko od pobożnego człowieka możemy się spodziewać sprawiedliwości, i wiernego pełnienia obowiązków względem Boga i kościoła, monarchyi i narodu; bogatych i ubogich obywateli, dla tego polecamy za posłów tylko doświadczonych mężów, którzy bez względu na łaski i korzyści, tylko podług sumienia głosują; szukamy mężów, którzy jak *Daniel O' Connell* pod chorągwią Matki Boskiej brenią naszej i kościoła wolności.

III.

Jak O' Connell najgłębsze uszanowanie wyświadczał duchowieństwu, tak i my napomina-

my lud polski, aby szanował pomazańców Bo-
żych. W obecném czasie, kiedy lada frycek
drwi sobie i szydzi z kapłana, i kiedy gazety
liberałów najniegodziwsze kłamstwa tworzą
i roznoszą po świecie, jest naszą powinnością,
za przykładem O' Connella szanować i bronić
prześladowane duchowieństwo nasze. A jeżeli
który z kapłanów podług naszego zdania upadł
lub zbłądził w uczynkach, pamiętajmyż o tém,
że i kapłan jest człowiekiem, naczieniem słabo-
ści ludzkiej. Jeżeli dwaj synowie Noego zasłu-
żyli na błogosławieństwo za to, że nagość upi-
tego ojca pokryli; jeżeli dobre dziecko płasz-
czem miłości dziecinnąją pokrywają wady
i słabości ojca, czyliż nam się godzi inaczej
postępować z ułomnościami ojca duchownego?
Przekleństwo spadło na Chama, wyśmiewającego
się z upitego ojca; jeszcze większa kara spotka
katolików, którzy roznoszą wieści i szydzą z sła-
bości pomazańca Bożego. Na sądzie Bożym
nie będziesz odpowiadał za grzechy kapłana,
lecz za twoje własne i zato, jeżeliś żył podług
nauk i przestrog jego. Dla tego podług przy-
kładu O' Connella napomina „*Katolik*“, aby pol-
ski lud szanował swych kapłanów, jako poma-
zańców i szafarzów łask Bożych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odezwa.

Katolicy Szlązka!

W niniejszej walce przeciw naszemu kościołowi
świętemu, którą wszelkimi środkami popierają za-
możne stronnictwa liberałów, pokazało się, że oprócz
Boga, tylko na własne spuszczać się możemy siły.
Nieprzyjazny chrześcijaństwu prąd obecnego czasu,
przeciw któremu li tylko bohatersey posłowie, two-
rzący Centrum, walczą z cudowném poświęceniem
i świetną wymową, dąży do tego celu, aby podko-
pać istnienie kościoła św., do czego się nieprzyja-
ciele jawnie przynależą. Jedynie nam pomódz
mogą posłowie, wybrani w liczbie stosownej do ludu
katolickiego, którzyby do zmiany ku lepszemu przy-
czynić się mogli.

Więc z Bogiem! — w niedalekim czasie nastą-
pią nowe wybory. Szlązko, osobliwie katolicy oby-
watele Szlązka niechaj naprawią to, co zawinili
i zaniedbali, boć dotąd bardzo mało posłów obrali
do Centrum. Jeżeli chcemy zająć nam przynależą-
ce stanowisko; jeżeli nie chcemy być zdrajcami wła-
snych i kościoła św. interesów, wtedy musi wielka
między nami nastąpić odmiana i poprawa. Wiadomo

każdemu z nas, nietylko czego nam potrzeba, lecz
także, co nas czeka, boć nieprzyjaciele nie tają się
z swemi zamiarami; lecz dotąd brakowało nam —
właściwej i mężnej odwagi, a przede wszystkim soli-
darności, czyli jednolitego połączenia naszych sił do
jedności w postępowaniu naszym. Dla dopięcia je-
dności i dla utworzenia solidarności urządziliśmy urzą-
dzenie „*Stowarzyszenia, Wyborczego*“, którego pro-
gram i statuta czasu swego ogłosimy. *Zapraszamy
was do tego stowarzyszenia*; boć tyczy się prawem
pozwolonej walki o najświętszą sprawę, o dobrobyt
kościół, wiary i rodziny. Walka ta jednak wyma-
ga ofiar. Wielkich kosztów potrzeba na agitacye
wyborcze i na połączone z niemi zgromadzenia wę-
drujące; wiele pieniędzy potrzeba na niezbędne
i trwale podpieranie i rozszerzanie katolickiej prasy.
A ponieważ na nikogo liczyć nie możemy, jak tylko
na własne siły, dla tego jest konieczną powinnością
naszą, z własnej przemogi dostarczać potrzebnych
funduszów. Nie ludźmy się! — Nie dosyć na tém,
że zbierzemy jaką taką sumkę; nam potrzeba — na
co zwać, prosimy — wielkich sum i wielkich ofiar,
bo tylko przez wielkie ofiary możemy osiągnąć bło-
gosławieństwa i ostatecznego zwycięstwa. Amen.

Wrocław, dnia 23. Października 1872.

v. *Aulock*, królowa. szambelan z Kostau, powiat
Kluczborski. *Herb* *Ballestrem*, b. rotmistrz w Wro-
cławiu. *Birke*, kupiec z Szwidnicy. *Herb* *Chamaré*
z Stolz, powiat Frankenstein. *Diebitsch*, kupiec
w Wrocławiu. *Erbs*, naczelny dyrektor w Bytomiu.
Fixek, kupiec w Pszczynie. *Franz*, Lic. theol. docent
prywatny w Wrocławiu. *Dr. George*, królewski sę-
dzia w Wrocławiu. *Gratza*, proboszcz w Irielnicy,
powiat Wielkie Strzelce. *Hein*, kuratus z Wrocła-
wia. *Herb* *Henkel* z Romolkowic, powiat Neumarkt.
Horn, asesor w Nysie. *Jahn*, kupiec w Wrocławiu.
Baron v. Köller z Köben, powiat Steinau. *Marks*,
proboszcz w Wodzisławiu, powiat Rybnicki. *Herb* *Matuszka* b. król. forsztmajster, w Wrocławiu. *Hr.*
Rayhaus, b. rotmistrz z Nieder-Baumgarten, powiat
Bolkenhayn. *Nitsche*, właściciel s. ystwa w Ty-
chach, powiat Pszczyński. *Padusze*, kupiec w Wo-
dzisławiu, powiat Rybnicki. *Philippi*, proboszcz w
Łąkach, powiat Pszczyński. *Herb* *Prasza* na
zamku Falkenberg, g. Szl. *Riedel* dzierżawca dóbr
w Thiergarten, powiat Grotków. *Roket*, kapitan
i przełożony miasta w Wrocławiu. *Dr. Rosenthal*,
prak. lekarz w Wrocławiu. *Herb* *Saurma-Jeltsch*
powiat Olawski. *Herb* *Saurma-Jeltsch*, z Twor-
kowa, powiat Raciborski. *Schade*, kuratus z Wro-
cławia. *Herb* *Schaffgotsch*, król. szambelan z Kop-
pic, powiat Grotków. *v. Szalsza* z Frohnau, po-
wiat Brzeg. *v. Szmakowski*, król. szambelan w Ra-
dau, powiat Oleszno. *Schmidt*, kuratus z Katowic,
powiat Bytomski. *Simon*, proboszcz z Szwidnicy.
Herb *Stiernberg*, z Raudnic, powiat Frankenstein.
Stolberg-Stolberg, hr. Fryderyk z Brusawy. *Teich-
greeber jun.*, kupiec z Wrocławia. *Wolny*, kupiec
w Pitschen powiat Kluczborski. *v. Woykowski-Bi-*

daw, b. pułkownik w Pohlsdorf, powiat Neumarkt. Wrzodek, kuratus w Opolu. Zwirzina, wikary w Opolu, powiat Raciborski.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Berlin. Ważne rzeczy, których się świat nie spodziewał, zaszły w sejmie berlińskim. Wiadomo wam, że sejm pruski składa się z dwóch osobnych zgromadzeń, które się zowią *izby*. Do *Izby posłów* należą deputowani, obrani przez całą ludność Prus; *Izba panów* zaś składa się z panów, powołanych przez samego króla. *Stara szlachta*, której dobra przez 100 lat zostały w jednej i tej samej rodzinie, ma prawo z pomiędzy siebie obrać zastępcy czyli posła do Izby panów; od Najj. Króla jednak zależy czy go przyjmie, albo nie. *Niektórzy książęta i hrabiowie* mają także przywilej, należeć do tegoż zgromadzenia. *Wielkie miasta* przedstawiają Najj. Królowi także zastępców swoich, jako też i *uniwersytety* czyli *wszechnice* (najwyższe szkoły); lecz zawsze zależy od monarchy, jeżeli wybranych przez starą szlachtę, wielkie miasta i wszechnice zastępców, Najj. Król przyjmie za członków *Izby panów*. Nadto Najj. Król podług swego upodobania, albo podług rady ministrów może mianować członkami Izby panów tak wiele osób, ile mu się podoba. Skład więc tego zgromadzenia zawisł od woli Najj. Króla i od rady ministrów.

Podług pruskiej konstytucyi tylko to może Najj. Król potwierdzić i ogłosić jako prawo krajowe, na co się obie izby zgodziły; bez takiej zgody nie może być królewskiego potwierdzenia, ani nowego prawa.

Izba poselska naradziła z ministrami nową *ordynacyą powiatową* i posłała ją do *Izby panów*, która obradując nad nią przez kilka tygodni, nie tylko nie zgodziła się na nią, lecz nadto zmieniła niemal wszystkie paragrafy, postanowione w Izbie poselskiej. Wyznać musimy, że uchwalona przez Izbę posłów nowa *ordynacya* i nam się nie podoba, ponieważ w niczemby naszego położenia nie polepszyła; przybyłoby tylko urzędników i urzędniczków, pisaniny i korowodów; powiaty nie rządziłyby się podług swych potrzeb, lecz podług woli urzędników.

Liberalne stronnictwo okropnie się gniewa na Izbę panów, że tak niechce tańcować podług piszczałki liberalistów, i że *ordynacyą* powiatową, uchwalono większością liberalnych posłów, zupełnie odrzuciła 145 głosami przeciw 18. Macie też wiedzieć, że ministrowie gorliwie bronili nowego prawa, jak je uchwaliła Izba posłów; nawet sam Najj. Król oznajmił marszałkowi (prezydentowi) Izby panów, że sobie życzy, aby Izba panów zgodziła się na *ordynacyą* powiatową. Mimo tego wszystkiego nowe prawo zostało odrzucone.

Co teraz nastąpi? — Liberalne gazety wzywają Najj. Króla i księcia Bismarka, aby zniesiono (skasowano) Izbę panów, i żeby tylko Izba posłów rozstrzygała wszystkie sprawy. Jeżeli to nastąpiło, zostałaby cała konstytucya zerwana i musiałby Najj. Król z ministrami nową konstytucyę wymyślić. Sądząc podług większości obecnej Izby posłów, pewnieby nastąpiła jeszcze liberalniejsza konstytucya, przed którą niech nas P. Bóg zachowa.

Rząd może jeszcze inną drogą przeprowadzić swoją wolę. Najj. Król może obrać i powołać ile mu się podoba nowych członków do Izby panów, którzyby głosowali podług woli ministrów. Zdaje się, że rząd obierze ostatnią drogę, bo zwołano w dniu 1go bm. nadzwyczajne posiedzenie całego sejmu, na którym minister ogłosił, że z rozkazu Najj. Króla *sejm zostaje odroczony (przerwany) aż do 12. listopada br.* Część posłów pojechała sobie do domu, inni pozostają w Berlinie aż do 12. bm. czekając nowego zagajenia sejmu.

W *Izbie poselskiej* podał minister finansów *etat* czyli rachunek dochodów i wydatków na rok 1873. Podług konstytucyi ma sejm uchwalić przed nowym rokiem wydatki i dochody na rok następujący. Minister wystawia dobry stan kasy, wywodząc, że z r. 1871 zostało kilka milionów, i że także w bieżącym roku oszczędzi się kilka milionów, a na rok 1873 że jeszcze lepiej pójdzie. Zrozumieć tylko nie możemy, dla czego podatki nasze się nie zmniejszają, i w nowym *etacie* ani słówka nie stoi o znizeniu podatków. Tego dowiedzieliśmy się, że urzędnikom pensye znacznie podwyższono, a teraz jeszcze półtrzecia miliona obracają na zapłacenie komornego dla urzędników. Urzędnicy więc mogą się radować, lecz cóż my mienależący do urzędników? —

Z Wrocławia. „*Nie-Prawda*“ Kamińskiego ogłosiła w numerze 14 z dnia 4. października br. najokropniejsze kłamstwo: „*że podczas Jeneralnego Zgromadzenia Katolików w Wrocławiu policja złapała 14 księży z nierządnicami późno w nocy na promenadach, i wszystkich osadziła w kozie.*”

Księciobiskupi urząd, dowiedziawszy się o témże ogłoszeniu w „*Nie-Prawdzie*,” prosił prezydenta wrocławskiej policji, aby policja doniosła imiona tychże 14 księży, ażeby wymierzyć karę tak niegodziwym kapłanom.

Na to odpowiada królewski prezydent policji w piśmie swém z dnia 18. października: „*że policji nic nie wiadomo o żadnych księżach złapanych z nierządnicami, i że nawet późniejsze śledztwo nic podobnego nie odkryło.*”

Księciobiskupi urząd zaskarżył redaktora katowskiej „*Nie-Prawdy*“ za okropne oszczerstwo duchowieństwa.

Szanowni Czytelnicy niechaj ztąd poznają jak bezwstydnymi kłamstwami „*Nie-Prawda*“ Kamińskiego napelniła swe kolumny. Szkoda, że już nie istnieje staropolskie prawo, podług którego oszczerca musiał wleźć pod stół i ztąd odszczekać, że jest oszczercą i plotkarzem.

Redakcyja *Bien Public*, dziennika katolickiego w Belgii wychodzącego, otworzyła składkę na prześladowane kościoły w Warmii i w Genewie, a kiedy składki do znacznej już doszły wysokości, zawiadomiła księdza Biskupa warmińskiego listownie o tém, co zaszło, oddając mu do dyspozycji połowę składki i zapytała na jakiej drodze ma mu pieniądze te przesłać. Nadto wyraziła redakcyja sympatyą belgijskich katolików dla odwagi, z jaką Biskup broni praw i wolności Kościoła. Biskup warmiński odmówił na teraz przyjęcia zebranej sumy i odpisał jak następuje:

„Szanowni Panowie! Głęboko wruszony czytałem w godnym piśmie z dnia 19. paźdz. b. r. wyraz Waszych przychylnych uczuć dla walki, jaką tu prowadzimy o prawa i wolność Kościoła przeciwko dyspotyzmowi „liberalizmu“ i zarazem dowiedziałem się o przyjacielskich Waszych staraniach, zbierać i dla naszego uciśnionego Kościoła dary katolickiej miłości Belgii, ażeby w ten sposób stwierdzić jedność wiary i miłości, jakimi połączone są wszystkie członki wielkiej familii Bożej we wszystkich

krajach ziemi. Wypowiadam Wam za współudział serdeczne moje podziękowanie i łączę z tém prośbę, ażeby zebrane dla tutejszej dycezyi dary tymczasowo zechciano rezerwować, gdyż jeszcze zawsze żywię nadzieję, że środki przeciwko mnie nakazane, które podług przekonania prawie wszystkich pozostają w sprzeczności z prawami krajowemi, nie długo trwać będą a chwilowe potrzeby nie są tak gwałtowne. Gdyby potrzeba wymagała, natenczas sądzę, iż uszanuję miłość katolickich mieszkańców Belgii, jeżeli korzystać będę z uczynionej mi oferty. Tymczasem składać będę przy ołtarzu w gorącej modlitwie podziękowanie za wszystkie przychylnie i ofiarne serca naszego szanownego kraju sąsiedniego i prosić Boga, ażeby zechciał w sercach naszych zawsze powiększać wiarę i miłość i cierpliwość i nadzieję. Z wysokim i wdzięcznym szacunkiem pozostaję uniżonym $\dagger$ Filip, Biskup warmiński. Frauenburg w Prusach Wschodnich 23. paźdz. 1872.

Halle (w Saksonii) Na kongresie protestanckich misyj rozprawił dyrektor seminarjów nauczycielskich, p. *Schneider* o wielkiem niebezpieczeństwie, które grozi ludowej oświacie dla braku nauczycieli. Z rozpraw jego dowiadujemy się, że w pruskim kraju jest 1069 szkół bez nauczycieli, a 1792 szkołami zawiadują osoby, które nie mają prawa do nauczycielstwa. P. *Schneider* przepowiada, że brak nauczycieli z każdym rokiem się powiększa, i że dla tego wielka część młodzieży zostając bez nauki, pomnoży ogólne zepsucie. P. *Schneider* ani nie wspomniał o tém, że przez wypędzenie zakonników i zakonnic z szkół i zakładów miłosierdzia bieda jeszcze się powiększa.

W Badenii narzekają wszystkie gazety na rozszerzające się zepsucie między młodzieżą i namnożące się zbrodnie. Co rok budują nowe więzienia, a jednak niemasz zadosyć miejsca dla zbrodniarzy. Macie wiedzieć, że w księstwie badenkiem najprzód oderwano szkołę od kościoła, i że rząd badencki ponieważ arcyliberalny, gazety wychwalają jako wzór wszystkich rządów.

Z Azyi. W Japonii ciągle jeszcze trwa prześladowanie chrześcian. W roku 1870 uwieziono z kraju 3000 chrześcian, z których już 100 uległo trudom i męczarniom. Właśnie rok temu jak rząd rozporządził, że więźniowie

uzyskać mają wolność. Spodziewano się, że z tém rozporządzeniem rozpocznie się dla chrześcian czas większej swobody i wyglądano już powrotu do krajów skazanych na wygnanie. Nadzieja ta jednakże zawiodła. Nowe rozporządzenie rządowe z dnia 2 marca 1872 pozwala tylko tym wygnańcom powrócić do kraju, którzy się wiary swojej zaprą. Mężnych zaś jej wyznawców pozostawia i nadal nietylko na wygnaniu, ale i na pastwę wszelkich zgotowanych katuszy. Zwykłą śmiercią męczeńską, jaką Japończycy poganie zadawali chrześcianom, było krzyżowanie i palenie ich na stosach. Ten rodzaj męczeństwa zamieniony teraz na inne, jako to: głodzenie, wtrącanie zupełnie nagich do więzień pozbawionych zdrowego powietrza, stawianie nagich na lodzie bagnisk zamarzłych z związanymi rękoma i nogami, przy czém jeszcze częstokroć żarzące węgle mocą w usta wtykają.

Z Górnego Szlązka.

Pszczyna. Jakoś „Szlązak“ przechwalający pobożność i cnoty niemieckie, nie nie donosi o petycji *Centralnego Komitetu Protestanckiego*, nad którą obradowała Izba posów. Petycja ta prosi w niebogłose, aby Izba radziła, jakim sposobem można zatamować szerzącą się niemoralność i rzemiosło nierządnic w Berlinie, główném mieście niemieckiej sławy. Wszyscy posłowie uznali nagłą potrzebę naprawy; jedni radzili, aby dziewczynom i niewiastom otworzyć pole lepszych zarobków; inni, aby policya surowiej dopełniła istniejących względem wszeźtecznie przepisów; inni, aby petycją przekazać rządowi, który ma zbadać i radzić nad tém, jakoby złemu zaradzić. Radzca rejencyjny p. *Kehler* oświadczył, że policya odtąd dołoży wszelkiego starania, aby lepszy porządek nastąpił. Przytém doniósł, że w jednym miesiącu wtrącono do więzienia nierządnic 3667, z których 690 zostały skarane.

Radzili długo, ale nikt nie zdobył się na najzdrowszą radę: „*Panowie w Berlinie! urządzić szkoły, jakieśmy dotąd mieli na Górnym Szlązku, a w szkołach niech wychowują młodzież w chrześcijańskiej pobożności i skromności; takim sposobem rozszerzycie cnoty, jakimi dzięka Bogu szczyci się polski lud Górnego Szlązka.*”

Królewska Huta. W katowskiej „*Nie-Prawdzie*“ obiecuje pan Kamiński, że mi zapłaci 1000 tal. jeżeli dowiodę, że na zebraniu starokatolików w Kolonii nie rozpoczynano rozpraw z modlitwą, i że w rozprawach nie wspomniono ani słówka o Bogu. Panie Kamiński, ponieważ twoja osoba podług zdania osób, mających sprawę z tobą, nie podaje mi rękojmi ani za jednego talara, więc, jeżeli się zdecyduję do odpowiedzi, proszę wprzód u tutajszego kupca, pana E. Kalicińskiego złożyć 1000 tal. *K. Miarka.*

Katowice. Kolega pana Kamińskiego, ks. *Anton z Wiednia* tak się popisał, że go porzucili wszyscy zwolennicy nowego odszczepieństwa i że się jego w gazetach wyrzekli. Jestto ten sam ksiądz *Anton*, o którym ks. Kamiński w wrześniu albo w sierpniu r. 1871 wielkie arkusze kazawszy drukować, i porozlepiać na rogowych domach w Katowicach, ogłosił: „*że sławny proboszcz Anton z Wiednia na cześć Niepok. P. Maryi będzie odprawiał przez 8 dni kazania misyjne.*”

Prawdą, przyjechał sławny *Anton*, lecz doświadczywszy, że lud nie da się złapać na lep, odjechał za godzin 48 narzekając, że mu nikt nie chce zapłacić podróży i t. d. Teraz i „*Nie-Prawda*“ zapiera się *Antonia*, lecz darmo bo dawniej był sławnym proboszczem i kolegą podług ogłoszeń pana Kamińskiego.

Raciborz. Każda wiadomość o zniesieniu zakonnych szkół ponawiała obawę i o nasze szkoły dziewcząt, któremi już od dawnych lat zawiadują *Siostry Urszulanki* (z zakonu św. Urszuli). Czegośmy się obawiali, już się spełniło, pożałuj Boże! — Królewska rejencya opolska wydała podobno rozporządzenie do naszego magistratu, ażeby usunięto siostry *Urszulanki* z posad nauczycielskich, a szkoły dziewcząt obsadzono albo nauczycielami, albo też nauczycielkami świeckimi.

Katowice dnia 28. paźd. Wczoraj przeżyliśmy piękny wieczór w naszym „*Kółku*“ czyli „*kasyno*.“ Na początku rozweselił nas Wielebny nasz ks. prezes przemową, w której trafnie połączone były dowcip z szczerą i otwartą prawdą. *Kółka* katolickie mają być punktem środkowym życia religijnego. Cóżby się stało ze światem, gdyby na nim podupadła religija św? Największą przysługę, którą wyświadczyłbym Francji (mówi Napoleon I. po

wygnaniu swoim z Francyi na wyspie św. Heleny) jest przywrócenie i utwierdzenie św. religii katolickiej. W teraźniejszym czasie powszechnego zepsucia trzeba się i nam starać o wzmocnienie wiary w sercach naszych. To się mianowicie dzieje przez tworzenie towarzystw czyli „Kółek katolickich.“ Tam więc gdzie takich kółek jeszcze nie ma, trzeba je zakładać; tam zaś, gdzie już istnieją, trzeba je pielęgnować i na każdy sposób wspierać. Jako? Oto tak jak się prawdziwi przyjaciele miłują.

Jeden przyjaciel drugiego niczem nie chce zmartwić ani zasmucić, i niczego nie czyni, czémby go obraził — lecz się stara przyjacielowi swemu przypodobać i miłość swoją ku niemu okazać. Tak też tylko ci są dobrymi członkami „kółka“, którzy się przez przykładne życie swoje stają zaszczytem jego.

Przyjaciele dobrzy często się odwiedzają, radzi z sobą rozmawiają albo przynajmniej o sobie pamiętają. Podobnie też członkowie kółka często się odwiedzają i z sobą rozmawiać t. j. na zgromadzeniu „kółka“, które jest prawdziwym przyjacielem naszym, uczęszczać powinni, a bez ważnych przyczyn ich nie zaniedbywać.

Kto ma dobrego przyjaciela i szczerze go kocha, ten choć oddalonym jest od niego, zawsze ma przy sobie coś, co mu go przypomina. Członkowie „kółka“ zawsze przed oczyma mieć powinni obraz mężów zasłużonych w obronie wiary św. katolickiej — aby i oni za przykładem ich w obronie wiary św. mężnie występowali. A jako piękny upominek na dzień wczorajszy zalecił nam szan. p. prezes i zapisał w sercach naszych te słowa: „zgoda“, „jedność“ i „miłość“ — miłość religii — i miłość ku naszemu kółku. Jako bowiem kropla wody często spadając na kamień, nawet twardy kamień wydrąży — tak też my przez wytrwałość naszą i jedność w „kółku“ spotężymy siły nasze i zwalczemy nieprzyjaciół wiary św. i sprawy katolickiej! Potem wszyscy zgromadzeni członkowie a było nas blisko półtora sta — jakby z jednej piersi zaśpiewali piękną i wesołą pieśń stosującą się bardzo do naszego zgromadzenia:

*„Jak nas tu dzisiaj ścisła przyjaźń łączy
I radość z każdej piersi tchnie.“ i t. d.*

Przy poufnych rozmowach — bo to wczoraj jakoś każdy miał coś sąsiadowi swojemu do

powiedzenia — i przy śpiewaniu kilku innych jeszcze pieśni, których my się przez lato w kółku nauczyli — tak nam mile czas upłynął, że nie-wiedzieć jak nadeszła godzina dziewiąta o której się zabawa nasza skończyła — i mile tylko wrażenie w sercach naszych pozostało.

Wypada nam tu jeszcze nadmienić, że się szczególnie podobały 2 pieśni; jedna we dwa głosy przy klawikorcie śpiewana od dwóch szan. członków kółka: „Już słońko tak blisko zachodu“, a druga: „Jeżeli jeszcze matkę masz“ — z niemieckiego na polskie przełożona przez p. prezesa naszego „kółka“, wielu aż do łez wzruszyła. Tak się w „kółku“ naszym łączy nauka z zabawą. Kto się o tém na własne oczy i uszy chce przekonać, niech się do naszego kółka zgłosi, a będzie od nas mile przyjętym.

Wielkie Strzelce. *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo niebieskie!* Słowa te Zbawiciela przypominają mi się, ile razy czytam w gazetach: że jakiś uczony profesor zblądziwszy w wierze, przyłączył się do nowo-protestantów. Do takich odszczepieńców można się odezwać słowami Psalmisty: „*Przed oczyma dumnych zakryłeś prawdę, abyś ją objawił pokornemu.*“ — Pytacie się, co przyczyną, że uczeni profesorowie tak często upadają w wierze? — Krótką na to dam wam odpowiedź. Taki profesor napęczniony różnemi wiadomościami, najprędzej wpada w pychę, która jest pierwszym z siedmiu śmiertelnych grzechów. Już mędrzec Salomon ogłosił przysłowie! „*Pycha przed upadkiem.*“

Wiara zaś święta jest darem Bożym, którą z pokornym sercem przyjmować powinniśmy jako klejnot od samego Boga pochodzący. Pan Bóg udziela każdemu łaski swęj świętej, potrzebnej do przyjęcia wiary tak, jak do każdego dobrego uczynku. Kto korzysta z łaski Bożej, zbawion będzie; kto zaś w dumie swęj odpycha od siebie łaskę Bożą, tego łaska Boża opuszcza, i dla tego i bardzo uczony człowiek, gardzący łaską Bożą, łatwo upada w błąd, ponieważ się pozbył światła, którego wiara św. udziela każdemu człowiekowi pokornemu.

W naszym mieście wymierzacz Dinkelbach, o którym dotąd nikt nie wiedział, że jest w katolickim kościele ochrzczony, już to przez kurendę, już to w Kreisblacie zapraszał panów na zgromadzenie 23. bm. do tutajszego browaru.

Zebrało się w naznaczony dzień 90—100 osób, z których 34 panów zapisało się do „*starokatolickiego towarzystwa*,” między innymi — po-
 ział się Boże — wszyscy nauczyciele tutejszego
 gimnazjum — oprócz p. Dyrektora księdza-
 nauczyciela religii i technicznego nauczyciela.

Wymierzacz Dinkelbach, Wojtylak, dr. Schu-
 ler i Losert popisywali się rozprawami, od któ-
 rych by was uszy zabolaly.

Opole. Opowiadał nam dawniej „Katolik“
 że p. minister rozesłał po wszystkich gymna-
 zjach i wyższych szkołach ostre rozporządze-
 nie, że niewolno uczniom należeć ani do „*Kon-
 gregacyi Maryańskiej*,” ani do żadnego „*hra-
 ctwa*“ — a to pod karą wypędzenia z szkoły.
 Nie dosyć na tém! — Przed kilku dniami pre-
 zydent wrocławski wydał następujące rozpo-
 rządzenie do regencyi w Opolu:

„*Podobno jeszcze dotąd w niektórych szko-
 łach dla dziewcząt na prowincyi katolicy na-
 uczyciele lub nauczycielki zbierają od dziew-
 cząt „świętopietrze.” Królewskaregencya w Opo-
 lu ma donieść o tej sprawie i dodać rady,
 jakie należałoby wydać rorporządzenia.*“

„*Germania*“ donosząc o tém, zapytuje się:
 „jak się to da z tém pogodzić, jeżeli w pro-
 testanckich szkołach wzywają dzieci urzędownie,
 ażeby się składały na owanielićkie towarzy-
 stwo „*Gustawa Adolfa*?”“

Bytom. Przed sądem toczył się dziś pro-
 ces prasowy od godziny 9 rano aż do godziny
 7 wieczór przeciw księdzu Bonczkowi, wikare-
 mu z Bytomia, księgarzowi Garusowi i redakto-
 rowi „*Katolika*,” Karolowi Miarce. Królewski
 prokurator żądał 4 miesiące więzienia dla ks.
 Bonczka za tłumaczenie powieści Bolandena
 „*Stary Bóg żyje*,” 3 miesiące dla p. Garusa,
 który powieść kazał drukować i rozpowszech-
 niać; 6 tygodni więzienia dla redaktora Karola
 Miarki za umieszczenie powieści w „*Katoliku*.”
 Sąd jednak po świetnej obronie przez rzeczni-
 ków pp. Schrödera i p. Schmiedeke, wyrokował:
 15 tal. kary dla ks. Bonczka, 10 tal. dla reda-
 ktora Miarki; p. Garusa zaś uwolnił od kary
 i kosztów. Publiczność zgromadziła się tak
 licznie, że ledwie trzecia część dostała się do
 sali. |

Rozmaitości.

W Greifswald 5 t. m. po południu zdarzył
 się okropny wypadek. W fabryce machin i wagonów
 kolejnych pękł kocioł skutkiem czego 25 osób stra-
 ciło życie. Bolesnem było patrzeć 8 t. m. na orszak
 unoszących ciała nieszczęśliwych z kliniki uniwer-
 syteckiej na cmentarz. Przy odgłosie dzwonów nie-
 siono na 20 marach 20 zwłok w trumnach kwiatami
 przybranych; przed każdą z trumien niesiono żało-
 bną chorągiew, za trumną zaś postępowała pozostała
 familia, a nawet za jedną z takowych żona niebo-
 szczyka z ośmiorgiem drobnych dzieci. Płacz ma-
 tek i dzieci był rozdzierającym serca; niebyło ża-
 dnego przy tym obrzędzie żeby nie miał łzami ocz-
 zroszonych. Po tych nieszczęśliwych pozostało
 51 sierót, gdyż omal wszyscy byli żonatem, a tylko
 dwóch wolnych. Po części ci zmarli brali udział
 w ostatniej wojnie i szczęśliwie do domu powrócili.
 Reszta 5 zostali z mieszkań własnych na cmentarz
 odprowadzeni. — Oprócz tych znajduje się jeszcze
 w klinice i w własnych mieszkaniach około 20 nie-
 bezpiecznie pokaleczonych. Po przemowie pogrze-
 bowej zostały po 3 i 4 trumny razem w jeden grób
 złożone; fabryka zaś ma im wystawić ogólny pomnik.

Kradzież z smutném następstwem. Dono-
 szą nam co następuje: Onegaj wybrało się trzech
 braci Czarneckich i czwarta osoba nazwiskiem Trze-
 biński z Siemonia (pow. Toruńskiego) na pole do
 stogu grochowego z zamiarem popełnienia kradzieży.
 Zewiadomiony o tém gajowy Kuhl udał się na miejsce
 i zastał złodziei na gorącym uczynku. Gdy jeszcze
 był w pewném oddaleniu, dwóch złoczyńców czmy-
 chnęło, jeden z nich zaś wystrzelił do Kuhla z pi-
 stoletu, nie trafił jednak; poczem Kuhl wymierzył
 strzelbę swą przeciw napastnikowi i tak ciężko go
 postrzelił, iż tenże wczoraj umarł. Czwartego zło-
 czyncę pochwycono. Jutro wybiera się ztąd komi-
 sya sądowa celem obdukcji i rozpoczęcia śledztwa.

Złodzieje najsmutlejsi znajdują się obecnie
 w Berlinie. Kreuz Ztg. donosi co następuje: W tych
 dniach pewien jegomość regulował swój zegarek
 według zegaru normalnego, który istnieje na Moritz-
 platz. Nagle przybiega młody człowiek, wyrwa
 owemu panu zegarek z rąk i znika jak kamfora
 w jednym z pobliskich domów przechodnich. Fi-
 zyognomia okradzonego tak niespodzianie musiała
 być śmiesznie smutną.

Murowana Goślina 28. października. Wielkie
 nieszczęście spotkało tu p. Chmielewskiego, nauczy-
 ciela z Trojanowa pod Mur. Gośliną, bo utracił dwie
 córki dorosłe i to w krótkim czasie.

Dnia 13. lipca rb. utopiła mu się córka Magda-
 lena, licząca lat 19. Poszła ona do rowu płókać
 bieliznę, a że miewała kurcze wpadła w wodę nie-
 szczęśliwie i zalała się.

Dnia 27. bm., a więc wczoraj, 16letni syn ko-

Dodatek do „KATOLIKA“ Nr. 45.

Królewska Huta dnia 7. Listopada 1872.

misarza obwodowego p. Guntera z Mur. Gośliny, przybył do domu tegoż nauczyciela jako gość i wy dobywszy z kąta flintę śrótem nabitą i najprzód mierzył sobie w głowę, pokazując, jak się można zabić. Panna Praksesta, najstarsza córka pana Ch., siedząc na krześle, ostrzegła go, ale ten na to nie zważał i mierzył do niej o dwa kroki. Flinta puściła i cały nabój wpadł w głowę p. Praksesty, która na miejscu padła trupem. Można sobie wystawić boleść nieszczęśliwych rodziców.

Fatalne roztargnienie. Pastora protestanckiego p. O. ze wsi T. położonej niedaleko Berlina spotkała zeszlęj niedzieli szczególniejsza przygoda. Miał on spełnić akt ślubny a potem zaraz ochrzcić dziecko; ponieważ zaś młoda para nie stanęła na czas oznaczony, wziął się najprzód do udzielania chrztu. Szanowny pastor jednak zamiast przepisane go rytuału przeczytał przy akcie tym drukowaną przemowę ślubną, którą miał w przygotowaniu, by ją odczytać przy ślubie. Na pomyłce tej spostrzegł się dopiero, gdy następnie znów wedle rytuału chrzestnego zaczął stawiać pytania młodej parze. Nie pozostawało nic innego jak rozpocząć akt chrztu od nowa, i tak pomyłka została sprostowana.

— Ze wszystkich dotąd środków używanych na cierpienia płuc i piersi, jako najlepszy środek do uleczenia takowych, okazało się mleko stepowe (kumys) rozpowszechnione i używane pomiędzy narodem ruskim, i stepowcami Azji, fabrykowane z mleka od kłaczy, które już od dawnych lat jako jedyny środek na wszelkie piersiowe choroby rzeczone narody używały; pierwsze doświadczały tego lekarze ruscy i przekonali się o dobrych skutkach. Wszelkie sposoby używane do zaprowadzenia u nas tego mleka były dotąd daremnymi z powodu transportu; dopiero pomocą chemii (Liebiga) udało się z takowego essensyą wyciągnąć, która teraz dla sprowadzenia bardzo łatwa i może być po wszystkich częściach całego świata rozesłana tanim kosztem.

Liebiga mleko stepowe (essensya) jest tylko w jeneralnym składzie Zakładu Kumysowego jako prawdziwa do dostania w Berlinie Gneisenaustrasse 7.

Obrazki z czasu obecnego.

II. obrazek.

Pani mama i panna córka.

Córka. Droga mameczko, powiedz mi no, czemuż się to wszystkie bale (tańce) odbywają w „soboty“ wieczór? —

Mama. To ma ważną przyczynę. Tancerze mogą

się po tańcu w niedzielę wygodnie wypaść a nie nie zmitrężą boć nie muszą ani w kancelaryi ani w biurze pisać ani też w sklepie sprzedawać, gdyż w niedzielę sklepy pozamykane. A i dla was dziewcząt to rozporządzenie jest wygodnym; bo w niedzielę nie potrzebujecie ślezcć nad książkami francuzkami albo angielskimi, a nauczyciel muzyki też w niedzielę nie przychodzi do lekcji — a więc w wychowaniu waszém nie nie zmitrężycie.

Córka. Prawdaż to kochana mameczko, ale po takim balu zawsze zaśpię nabożeństwo a moje przyjaciółki także. Tańcerzom pewnie nie pójdzie inaczej. Mamusia — to się jakoś nie zgadza z katechizmem, z któregom ja się w szkole uczyła. Albo, czyś ty innego się uczyła katechizmu, kiedyś chodziła do szkoły? —

Mama. Dajmy temu spokój. Pójdź dziecko — ojciec chce iść z nami na spacer.

(Bardzo ładnie to tak; pani matka od córeczki zawstydzona, odwołuje się i zwała winę na ojca i spacer. Czy się teraz tak nie dzieje w wielu familiach?)

W moim składzie sukien, towarów łokciowych tak dla panów, dam i dzieci mam zawsze gotowe

Zimowe palta (Ueberzieher) od 4—20 talarów.

Płaszcz dla dam (Damenmäntel) od 5—20 tal.

Płaszczki dla młodych dziewcząt (Mädchen-Mäntel) od 2—10

Małe i duże kaftaniki (żakiety) 1½—10 tal. najróżniejsze.

Ubranie dla chłopców 1½—6 tal.

Chustki duże do okrycia (Umschlagetücher) 1—25 tal.

Wełniane materje (Stoffe) od 2½ czechskich i wyżej.

Wiedeńskie, Wrocławskie i Prądnickie (Neustädter) obuwie w rozmaitej wielkości i w znacznym wyborze.

Przyjmuję wszelkie obstalunki na męską garderobę i takową w najkrótszym czasie dostarczę.

Karol Steiner,

kupiec w Królewskiej Hucie Süd-Lagiewniki.

Pociecha i pomoc

Cierpiący

na suchoty płuc, bladą horobę, gruczolę, liszaje, homoroidy, rak, słabość nerw, gicht, reumatyzm, epilepsję (ciężką horobę) słabość syfistyczną i wszystkie tak zwane „słabości do niewyleczenia“ mogą przez dostateczną książkę „Dr. A. C. y's naturalną metodę leczenia, (Naturheilmethode, 2gic znacznie powiększone wydanie nowemi świadectwami opatrzone, cena egzempl. 1½ sgr.) znaleźć pewne prędkie i skuteczne wyleczenie. Za przestaniem 2 sgr. najdogodniej w markach pocztowych w frankowanym liście, który posyłać należy nie do redakcyi „Katolika“ — lecz wprost pod adresem:

An die Rhein. Verlags-Anstalt, Duisburg a/R.

wszystkim cierpiącym.

Wiarusy!

Od 1. listopada br. otworzymy już trzeci sklep „Spółki spożywczej Poczciwych Wiarusów“ u pana *Kikuta* w Ober-Lagewnik-Berg-freiheit. W Südlagewnikach miałem dobry odbyt; mam w Bogu nadzieję, że i tu życzliwość gości sobie zjednam. Na mojem nowém miejscu podaję Wam bratnią dłoń i witam Was po pierwszy raz przez „Katolika;“ liczę na gorliwość Waszą i jednomyślnego ducha. Grzeszność, rzetelność i prędką usługę przyrzekam z mojej strony. Przyjmuję także z polecenia zarządu nowych członków do zapisu i wszelkie pieniądze, jak na akcye tak do kasy oszczędności.

Karol Wistuba,

Zarządca 3go składu „Spółki Spożywczej Pocz. Wiarusów.“

Zwyczajne walne zgromadzenie „Spółki spożywczej Poczciwych Wiarusów w Królewskiej Hucie“ odbędzie się

w niedzielę 10. Listopada br.

zaraz po niesporach. Zaprasza się więc wszystkich członków do licznego udziału.

„Zarząd i Wydział Spółki Pocz. Wiarusów.“

Największy skład mój

herbaty hińskiej,

z sprzętu 1872 r.,

uzupełniłem wyborem gatunkami, funt po 30 sgr. 40, 45, 50 i 60 sgr. i prawdziwy ARAK Maudarin butelka 25 sgr.

Poznań.

J. N. Piotrowski.

Polecenie!

Prawdziwa Maść Glöcknera, opatrzona stemplem „M. Ringelhardt“, polecona na wszelkie *otwarte, wzbiierające, rozpadające, odmrożone i oparzone rany, słabości syfilityczne, suche lub mokre liszaje, odciski, odmrożone gruszoły, gicht, darcie, podagrę, reumatyzm i t. d.*, która przy wszystkich tych słabościach pomyślnie skutki przyniosła.

Prawdziwa maść Glöcknera sprzedają pudełko po 5 i 3 sgr. aptekarze; p. G. Böhm w Królewskiej Hucie,

- „ p. Lehfeldt w Starym Bieraniu,
- „ p. Ventzki w Bytomiu,
- „ p. Mittenzweig w Antonienhütte,
- „ P. Oswald Scholz w Głupczycach,
- „ p. Volkmer w Katscher

w aptece „pod Murzynem“ w Gliwicach,

Silnego parobka

nieżonatego, a przede wszystkim trzeźwego i rzetelnego katolika, przyjmie w służbę na cały rok drukarnia „KATOLIKA“ do obracania kołem maszyny i do usług w domu. Z wiktem i kwaterem odbierze 36—50 talarów, bez wiktu 120—150 tal. rocz. Do służby może zaraz wstąpić. Osobiste zgłoszenie się i świadectwo moralności od księdza proboszcza są potrzebne.

Redakcja „KATOLIKA.“

Do większego młyna parowego w W. X. Poznańskim poszukuje się od 1. Stycznia r. 1873

Werkführera

(majstra młynarskiego, zdatnego do zawiadowania parowym młynem i władającego polskim językiem.) Bliższej wiadomości udziela redakcja „Poradnika.“

LIEBIGA

Mleko stepowe

(Kumys)

leczy

wedle zdania powag medycznych szybciej i skuteczniej niż wszelkie dotychczas w terapii znane i rozpowszechnione środki: *suchoty płucne* (ostatnie w rozwiniętym stanie), *tuberkulozy, katar żołądkowy i kiszkowy; katar bronchialny, anaemię* (niedostatek krwi), dalej nienastanne choroby wskutek zbyt-niego użycia merkuryusza, *skorbut, hysteryę i osłabienie ciała.*

Butelka 15 sgr. (1/2 tal.) wraz z przepisem używania.

W pudełkach po 4 butelki nabyć można przez

Skład główny

Liebiga mleka stepowego

(Kumys)

Berlin, Gneisenaustrasse 7a.

NB. Pacyenci, u których wszystkie poprzednio używane środki pozostały bezskuteczne, zechcą z wszelkiem zaufaniem, ostateczne doświadczenie z powyższym preparatem przedsięwziąć.